Rok I. Lwów, dnia 5. czerwca 1926 Nr. 1.

Głos bezpartyjnej większości Narodu polskiego

Pójdźmy za genjuszami Narodu

ODRODZENIE

Prawda jest kwiatem prostoty a szczytem mądrości

Przez dobro ogółu do szczęścia jednostki
Przez rozwój stopniowy do wyżyn kultury

Tygodnik polityczno-społeczny i administracyjno-gospodarczy dla naprawy Rzeczypospolitej

Prenumerata z wysyłką w całem Państwie miesięcznie 2 Zł., kwartalnie 5 Zł.

Cena numeru pojed. w kraju 50 gr. | Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Zimorowicza l. 14 | Wychodzi w sobotę

Odezwa programowa

Wobec prądów powszechnego zamętu i niezadowolenia, jakie w wyzwolonej Ojczyźnie się wzmagają, rwie się Dusza Narodu do ratunku, lecz wśród upadku charakterów nie łatwo ujrzeć człowieka o takiej mocy aby wzniósł się na stanowisko bezwzględnej prawdy i przywrócił zachwianą błędami pełnię życia. Ogół społeczeństwa przygnębiony bezwładem i zniechęcony beznadziejnością stosunków, utracił wiarę w zwycięstwo, dobra, a poczucie sprawiedliwości stało się niewyraźnem, gdy zamilkła nawet potężna niegdyś opinja publiczna i prawda nie znajduje oparcia w prasie, która skarlała lub zaprzedana jest partjom. Uwolnionemu z więzów Narodowi, grozi niemoc jarzma wewnętrznego rozkładu i zatruwającej zgnilizny. — Niszczący rak systemu demokratycznego, który od czasu wielkiej rewolucji francuskiej toczy zjadliwie społeczeństwa europejskie, stał się u nas bożkiem szczególnie wielbionym na wyścigi z zachodem, jako rzekomo symbol postępu. Pomimo pozorów wolności, olbrzymia większość obywateli kraju nienależących do żadnego stronnictwa, wobec ustroju polegającego na panowaniu kastowych partji, jest poddana zorganizowanej mniejszości i pozbawiona praw na rzecz uprzywilejowanych czy to przy wyborach do sejmu czy przy obsadzaniu ważniejszych stanowisk. Jakkolwiek partyjne szajki są właściwie tylko uzurpatorami władzy i pasożytującymi intruzami wśród całości Narodu, one stanowią o Jego życiu. A czynniki państwowe nie liczą się wcale z najgodniejszymi ze wszech miar ludźmi gotowymi bezinteresownie Rzeczypospolitej służyć lecz wynoszą do szczytu krzykaczy i niewolniczych utrzymanków kast. Wskutek tego przeważa panowanie zła nad dobrem, ciemnoty nad światłem, sprytu nad zdolnościami i wytwarza się straszny stan choroby społecznej pogrążającej zmartwychwstałą Ojczyznę w otchłań moralnego upadku i bezładu. Każdy obywatel odpowiada za swe czyny, ale złodziej dobra publicznego ukryty za partją może śmiało grasować bezkarnie. Takie stosunki spowodował nowoczesny demokratyzm, ten zwyrodniały gad, którego skrajnym lecz niemniej istotnym wyrazem i przejawem praktycznym jest komunizm czyli bolszewizm. Chwaląc się i zasłaniając sztandarem demokracji mienią się przedstawiciele różnych jej kierunków przywódcami ludu poruszanego bezwiednie ukrytą ręką i tak w imię nieświadomych szerzą bez ich woli ochlokrację dla własnych korzyści. Żerujące na ciele państwa hyjeny demokratyzmu w rozmaitych skórach i pod różnemi barwami, począwszy od endecji jako prawego skrzydła a skończywszy na socjalistach komunizujących po lewicy, są w gruncie rzeczy jednakowymi szkodnikami dla Rzeczypospolitej, toteż usunięcie ich od wszelkiego wpływu stanowi pierwszy obowiązek uczciwej części Narodu. Nie jest prawdą jakoby

większość społeczeństwa odsunęła się od pracy i odpowiedzialności,. a pragnęła tylko używać (jak twierdzi Witos), ani bierność na jaką, zdaniem jednego z wybitnych uczonych, Naród cierpi, nie jest chorobą stan obecny wywołującą. W dziwnie ślepym uporze lub zawziętości partyjnej, skutek bierze się tu jak w innych sprawach, za przyczynę złego i tak brnie się wciąż po manowcach. Naród w przeważającej większości jeszcze zdrowy, lecz otoczony cuchnącym wałem szajek partyjnych i popełnianych przez nie zbrodni pozbawiony wpływu na sprawy publiczne, zamknął się w sobie i zniechęcił do wszystkiego, bo ze złoczyńcami nie może i nie chce do spółki pracować. Z jednej strony stoi sejm, senat, rząd i prasa, zaś z drugiej obezwładniony Naród, a mimo to przywódcy partyjni wszystkie klęski przypisują społeczeństwu, którego głos dusi ich prasa w zarodku. Nic dziwnego, że gdy organizm społeczny nie może kierować się przyrodzonemi prawami w harmonijnej współpracy, lecz zależy od nakazów i ograniczeń zwalczających się wzajemnie oraz sprzeczne dążenia posiadających komórek, jakby państwo w państwie tworzących, musi się dziać tak, jak się dzieje. Toteż od chwili powstania państwa przez tyle lat, nie stworzono ani jednego trwałego dzieła (od okrojonych granic poczynając i na ubraniu policji w mundury stupajków kończąc), a im więcej fabrykuje się ustaw, rozporządzeń, nowel i okólników zmieniających, znoszących lub uzupełniających poprzednie, tem większy zamęt urasta, bo stosy bibuły nie zastąpią jednolitej celowej myśli twórczej. Dawne prawa genialnych ludzi przetrwały wieki a wasze demokratyczne nawet kilka lat nie mogą się ostać, bo hamują życie, bo obywatel postawiony wśród lasu cyfr „postępowych łamańców“, szamocze się napróżno bezsilny w nieproduktywnej pracy tak jak porał się przez 5 lat z nieuchwytną marką, której istnienia nieobliczalne skutki do dziś dnia obezwładniają kraj cały. Gdy Grabski (z panującej ciągle familji) uporządkował wreszcie pod naciskiem chwili walutę, nie wytrwał dłużej na dobrej drodze, i popełniwszy następnie grube błędy, zepsuł całe dzieło do tego stopnia, że dziś znów mówi się o potrzebie stabilizacji pieniądza, co jest prawdziwym skandalem. Rzeczypospolitej grozi znów niewola gospodarcza do której, zrujnowawszy Naród, bezkarnie wiodą ministrowie skarbu i coraz śmielej występują wpływowi demokraci z twierdzeniem, że tylko poddanie się obcej kontroli może nas uratować. Wyniszczywszy kapitały przez zredukowanie wskutek bezmyślnego uznania ich za zdewaluowane banknoty, zganiało się winę na wojnę, aż wreszcie przyznaje się, że klęską była inflacja, lecz ją się wznawia, równocześnie biadając, że niema z czego pracować ani z czego żyć. Dzieła pod pokrywką ludowych rządów tworzone nie według porządku ważności i pilności potrzeb ogółu lecz dla dogodzenia wstrętnej prywacie przywódców partji, nie mogą mieć żadnych podstaw, bo kompromisy handełesów i zawikłane paragrafy nie zastąpią nigdy jasnej prawdy, toteż widmo anarchji, czy nihilizmu jest ich skutkiem. Ale Naród ma już dość balansowań i podskoków rozmaitych szajek w różne strony, bo Rzeczypospolitej nie zależy nic na demokratycznych bożkach i bezowocnych doktrynach, lecz ona chce mieć porządek i sprawiedliwość, chce żyć zamiast rozkładać się i umierać dla waszych interesów. Jeżeli endecy przez hojne obdarzanie ze skarbu publicznego bankierów i przemysłowców, oraz przez wywóz zwiastują wzbogacenie kraju, jeżeli socjaliści ograniczają pracę i każą płacić na ich użytek haracz pod postacią utrzymywania „kas chorych“ stając w poprzek prawom wolności w zarobku, jeżeli ludowcy domagają się kosztownej reformy rolnej a nie chcą ponosić stosownych ciężarów, to na to wszystko Naród jako całość nie może pozostać obojętnym lecz uwzględnić winien tylko te zachcianki, które dla ogółu nie są szkodliwe, a oprzeć się musi jakiemukolwiek uprzywilejowaniu cząstek. Gdy karjerowicze-pajace, przywódcy czy sługusi partyjni rozpierają się zamiast wiernych żołnierzy na stanowiskach Rzeczypospolitej, Naród skupił się w sobie i słucha a patrzy czyli przyszedł już czas aby plugastwo wyrzucić i stać się gospodarzem we własnym kraju,

L e c z o d r o d z e n i e s i ę z b l i ż a, wielka wojna była początkiem ruiny zmurszałego ustroju w Europie, wszelkie zmagania się, aby ratować stare śmiecie łupieskiej demokracji, okazały się bezskuteczne, — już Hiszpanja i Włochy zrzuciły niewolnicze pęta, p r z e p o w i e d z i a n a n a t c h n i o n ą m y ś l ą M i c k i e w i c z a, n o w a e p o k a d z i e j ó w n a d e j ś ć m u s i jeżeli ludzkość nie ma wyginąć wśród zgnilizny, rozkładu i zbrodni. Powstanie Harcerstwa na wzór średniowiecznych rycerzy, to jedna z oznak upadku materjalizmu. Aby nie odwlekać dłużej odrodzenia t. j. przerwać ten straszny stan klęsk i szkód w jaki Naród zawiedziono, podejmujemy się wielkiego zadania. Taranem bezwzględnej prawdy i młotem sprawiedliwości uderzać będziemy w rozsadniki moralnego upadku i demaskować na każdym kroku nadużycia szajek demokratycznych aż w gruzy się rozpadnie budowa na trzęsawisku partyjnem i wzniosą się zdrowe podstawy niewzruszalnego dzieła całego Narodu. Zniknie złe, zbyt rozmnożone ustawodawstwo, które paraliżuje sądy, obezwładnia administrację i bezmyślnemi ograniczeniami krępuje życie społeczeństwa. W miejsce demokratycznej równości, która jest warunkowana przynależnością do klik rządzących oraz ich wpływami i polega na nierównem prawie dla reszty upośledzonych, skazanych

na protekcję, zapanuje prawdziwa równość wolności oparta na prawach natury i najpożyteczniejszem użyciu każdej cząstki organizmu społecznego, stosownie do przeznaczenia dla korzyści całości. Ogółem uważamy, że zamiast rozkładać wszystko nieograniczenie, przez co drobne cząstki stają się bezsilne i w rozbieżnych dążeniach przeszkadzają sobie wzajemnie, należy łączyć sprawy pokrewne w ogniskach, jądrach i rdzeniach mocą promieniujących a przez uproszczenia zawikłanych ciemnych form dążyć do jasności, w której jedynie utrzymuje się prawda i dobro. Na zasadzie tej jakoteż indywidualiźmie jednostek podporządkowanych w różnym stopniu dobra całości i uprawnionych do władzy jedynie z tytułu duchowego szlachectwa, którego szczytem jest bezinteresowność w połączeniu z obowiązkowością oprzeć chcemy wszystkie nasze wystąpienia.

Człowiek, jak inne stworzenia, w naturze ma tem większą wartość im mniej bierze dla siebie a szczodrzej oddaje wszystko na użytek publiczny. Zwalczajac demokrację jako system bankrutujący wszędzie coraz wyraźniej i bezładem w najwyższym stopniu skompromitowany, nie zamierzamy bynajmniej poddawać się innemu kierunkowi czyli pójść „z deszczu pod rynnę" a tembardziej naśladować faszystów Włoch, lubujących się w jaskrawych nastrojach, gdyż nietylko warunki u nas są różne, ale też charakter oraz temperament naszej ludności ma swoiste odmienne wymagania. Grunt w tem, aby oczyścić atmosferę i żelazną miotłą bezstronności wyskrobać zagnieżdżone zło.

Bez walk wewnętrznych i przewrotów, któreby cieszyły tylko wroga, skupimy jednością przekonań opinji publicznej, w myśli do jednego celu całe społeczeństwo bezpartyjne, więc uczciwe, a gdy Naród poczuje moc jedności i przestanie się obawiać hydry, urwie łatwo jej łeb. Podawać będziemy rozwiązanie najważniejszych spraw i korzystać z uzasadnionych rzeczową krytyką głosów publicznośći, którą zamiast, jak partyjna prasa lekceważyć, zapraszamy do współpracy.

Ustanowiwszy sprawiedliwe prawo wyborcze, w czem — przyznać trzeba — będzie trudność wobec uprawnień obecnego sejmu, niezależna większość Narodu wybierze nowy sejm z pominięciem dotychczasowych szkodników, zmieni konstytucję, powoła senat i naczelnika, oraz wyda podstawowe ustawy, znosząc zarazem skutki partyjnego chaosu niedowarzonych „polityków". Za rzecz obojętną w istocie rzeczy uważamy, czy władca — ojciec Narodu nosić będzie tytuł króla czy naczelnika, gdyż nie to stanowi o zakresie uprawnień głowy państwa, jednak wypada stwierdzić, że wbrew demokratycznym wyszydzaniom monarchizmu, większość ludności oświadczyłaby się za tradycyjną polską formą ustroju.

Usunięcie partji od jakiegokolwiek wpływu na losy Rzeczypospolitej, ten najważniejszy krok do uzdrowienia stosunków, osiągniemy przez postanowienie w konstytucji, że żaden obywatei należący do stronnictwa o celach politycznych lub społecznych, nie może być posłem, senatorem ani urzędnikiem. Z chwilą takiego postanowienia, dzisiejsi „szczerzy demokraci" wyrzekać się będą szczerze i na wyścigi dawnej przynależności, lecz Naród nie zapomni, co nabroili. W ten sposób zmieni się ludzi, rozbije kliki i familijki żerujące, a da się społeczeństwu przedstawicieli, którzy sprawowanie poselstwa uważają za zaszczytny wprawdzie, lecz zarazem ciężki odpowiedzialny obowiązek a nie środek do fortuny. Jeżeli się przytem ustanowi, że majątek posła, senatora lub odpowiedzialnego urzędnika, zebrany podczas zajmowania tego stanowiska, ulega konfiskacie na rzecz skarbu państwa, a należenie takich osobistości do rad nadzorczych czy zarządów towarzystw akcyjnych i t. p. jest wzbronione, nastąpi prawdziwe odrodzenie życia społecznego.

Ze szczególnym naciskiem domagamy się:

1. Natychmiastowego zabezpieczenia prawnej wartości złotego, przy powrocie roztrwonionych skarbów i usunięcia z kraju dolara.

2. Przywrócenia pełnej wartości bezprawnie marką spłaconych kapitałów; oraz pokrycia szkód i strat wojennych przez równomierne ich rozłożenie na majątki wszystkich obywateli w czem oczekujemy zdecydowanego poparcia ze strony stowarzyszeń ochrony wierzytelności z ich członkami oraz ogółu skrzywdzonej większości Narodu.

3. Konfiskaty zyskanych na wojnie lub urzędach czy posłowaniu majątków prywatnych a natomiast godziwego wynagrodzenia inwalidów i emerytów.

4. Sprowadzenie — po międzynarodowem porozumieniu — skarbów krajowych, umieszczonych w depozytach zagranicznych (500 miljonów dolarów).

5. Cofnięcia wszelkich podwyżek cen za wytwory czy świadczenia rządowe i zaprzestania wywozu niezbędnej żywności.

6. Sprzedaży państwowych przedsiębiorstw fabrycznych i ich akcji celem spłacenia uciążliwych długów.

7. Zniesienla monopoli państwowych, pochłaniających na inwestycje i administrację kapitał ruchomy, a natomiast ustanowienia podatków akcyzowych, dających wielki i pewny dochód.

8. Uproszczenia systemu podatkowego przy zniesieniu takich opłat, których wysokość przekraczają koszta ściągania.

9. Zorganizowania nanowo administracji.

10. Powszechnego ubezpieczenia zarobkujących przy zniesieniu kas chorych.

Zresztą będziemy żądać wszystkiego, co dla Rzeczypospolijej w związku z praworządnością i dobrobytem obywateli a nie klik partyjnych jest potrzebie.

Wszelkie zrzeszenia bezpartyjne, szczególnie zaś młodzieży Akademickiej, związków Strzeleckich, Harcerskich, Inwalidów, Urzędników, Emerytów itd. jakotęż cały patrjotyczny ogół Narodu, a na pierwszem miejscu nieugięte w gotowości dobrych czynów kobiety-Polki zapraszamy do współudziału umysłowego w twórczej pracy, mającej obudzić bałamucone i oszołomione społeczeństwo.

Wznosząc okrzyk na cześć nieskalanego partyjnością Sądownictwa i Wojska zaczynamy

w Imię Boże.

Od Redakcji.

Wśród ucisku i prześladowań moskiewskich, zajęta od dzieciństwa wielkością Polski, myśl wrażliwa potężniała z dnia na dzień, jakkolwiek słabość fizyczna nie pozwalała na czyn. Później widząc jasno wszystkie błędy demokratycznych budowniczych Ojczyzny i snując z natchnienia sposoby ratunku, pracował nieustannie duch wobec niechęci ślepego otoczenia, które spychało go w ciemność niemocy lub obezwładniało dziwną obojętnością, a wijąc się z bólu wobec krępujących wieców z jednej strony i z drugiej pożaru Rzeczypospolitej, naglony wyższemi siłami, napróżno rwał się do czynu.

Promieniując umiłowaniem prawdy, wśród prawego życia bez skazy trwał w odosobnieniu i smutku wobec brudnego tłumu, do którego przystosować się, to upaść ze szczytu myśli. W szalonym biegu czasu czyż na marne pójść mają wszystkie twórcze pomysły dla dobra publicznego ze spostrzeżenia wiedzy i pracy naukowej, latami przeszłości wysnuwane a często bezpowrotnie z żalem w duszy ginące, o ile przywłaszczyciel z przenośni telepatycznej nie buduje na nich własnego gmachu. Aby spocząć w zadowoleniu spełnionego obowiązku, który mimowoli moc przeznaczenia wkłada, wydaje się niniejsze czasopismo w tem przekonaniu, że — gdy się rozszerzy - stanie się niezależnym pokarmem duchowym i zarazem głosem całego Narodu.

Wydawnictwo niniejsze uległo opóźnieniu o parę tygodni z powodu trudności w znalezieniu administratora obznajomionego z ekspedycją czasopism.

Wielcy ludzie odrodzonej Polski

Oddawna znanym jest pewnik, że pomimo mnogości ludzi trudno znaleźć człowieka w całem tego słowa znaczeniu.

Nieraz mijają wieki bezpłodne zanim zjawi się w chwili przełomowej wcielony duch olbrzym aby z woli przeznaczeń świata budzić zamierające lub odnawiać spaczone życie i tworzyć nową dpokę odrodzenia. Duchy takie zjawiać się muszą dla zbawienia prawdy i prostowania ścieżek wykolejonej ludzkości albo pewnego narodu. Nie zawsze wielcy ludzie znajdują warunki do skutecznego wystąpienia na widownię dziejów, bo wśród ogólnej ślepoty i bezwładności mas, giną jak w próżni, lub odbijają się bezużytecznie wszelkie dążenia twórcze, jednak dobre myśli raz rzucone wydają następnie owoce (n. p. Mickiewicz) nawet za pośrednictwem nieświadomych narzędzi. Tłum ludzki raczej wyczuwa instynktownie niż widzi jasno wielkich przewodników idei, lecz gdy zło dojdzie do takiego przesilenia, że samo w sobie się niszczy i w żądną stronę ruszyć nie można, występują oni na widownię z konieczności dziejowej, a nikt nie jest w stanie przeszkodzić celowym zwartym czynom według praw odradzającego się życia.

W poszukiwaniach za przewodnikiem duchowym, stęskniony Naród polski ogląda się na wsze strony, jednak w zaślepieniu, wśród zgrzytu walk partyjnych i powodzi oszczerstw nie łatwo dostrzega bliską prawdę.

Wielkich ludzi każda światlejsza osoba odróżni łatwo, bo odznaczają się zawsze przy niezłomnym charakterze, pełną prostotą i bezinteresownością a głównem ich dążeniem jest, nawet mimo przeszkód spełnienie ściśle nałożonych przez wyższe siły przeznaczenia ciężkich obowiązków, względem ogółu, podczas gdy istoty niskie, zabiegają tymczasem wszelkiemi siłami o zdobycie majątków lub zadowolenie ambicyjek osobistych i gotowe są za „misę soczewicy“ odstąpić od zasad publicznego dobra. Napróżno szuka się ludzi opatrznościowych wśród t. zw. wybitnych lub znanych fachowców czy patentowych działaczy, bo wrodzona inteligencja, zdolność szlachetność i t. p. nie da się zastąpić przez zwierzęcy spryt nabyte wykształcenie i ogładę towarzyską. Toteż strzedz się należy kłamliwych komendjantów, zboczeńców umysłowych nieobliczalnych lekkoduchów, zbrodniczych demonów oraz innych określanych w historji nazwa „fałszywych proroków i faryzeuszów“.

Człowiek wielki, który musi być niezależnym nie narzuca się ani zabiega o względy czyjekolwiek, lecz myśl jego wyrosła z natchnienia starczy za życie tysięcy bo tworzy miljony doskonałych bytów. Duch uciśniony ciemnotą otoczenia może się objawić nagle jak błyskawica w świetle prawdy i mocy chociaż oddawna żył pośród nas, cierpiąc w odczuciu zła, spostrzegając drogi i środki uzdrowienia, których inni w ślepocie nie spostrzegli. Ludzi wielkich, których na szczęście Polsce nie brak chcemy Narodowi odsłonić.

Nie z soli ani roli, ale z tego co boli powstał i wyrósł Józef Piłsudski budowniczy odrodzonej Polski i Narodu jedyny wódz. Już w czasie niewoli ciemnej gdy najgorszy wróg tysiącami służalców, wśród prześladowań, zbrojny w okrutne środki prze-

mocy, katował polskość, a fałszywi przewódcy Narodu płaszczyli się u wrot carskiego rządu, On pełen wiary w zwycięstwo dobrej sprawy, zaczynał jako prosty żołnierz twardą służbę dla Ojczyzny a ideji tej jakby drugi Kościuszko niegnięty pozostał stale wiernym nie uznając innych kompromisów prócz otwartej walki z odwiecznym, wrogiem. Za to ofiarne i wytrwałe stanowisko zbierając w nagrodę niewdzięczność rodaków musiał przezwyciężać trudność jakich cząstka tylko wystarczyłaby do zniechęcenia najodważnieszego siłacza, a wyrzekając się wszelkich zaszczytów i majętności jakie go czekały gdyby zechciał pochylić się w stronę zaborcy lub wpływowych partji, utrzymał się mimo powodzi oszczerstw, niezłomny na szczycie ducha Narodu.

I szedł Piłsudski w bój bez wojska prawie i nie wzdragał się służyć Narodowi gdy Dmowczyki okrawując kompromisami w Paryżu wielkość Polski gotowali się z zatrzymywanym żołnierzem za wszelką cenę zdobyć władzę. W niskich, oszczerczych walkach podcinano Mu skrzydła w opinji Narodu z którą jedynie się liczył demoralizowano wojska które wiódł zwycięzko aby wierne granice całości Rzeczypospolitej wyrąbać na wchodzie, a w ciemnocie zaciętości głoszono nawet zdradę przez odrębną koronę w Wilnie jakkolwiek to przecież tylko dzięki Niemu zostało uratowane w ostatniej chwili z opresji kompromisowych targów demokratycznej międzynarodówki. Dopiero gdy Piłsudski wzniósł zabezpieczające państwo podstawy których dawny brak był głównym powodem rozbiorów t. j. stworzył wojsko, pozwolił sobie — wobec dalszych obrzydłych podkopów partyjnych — na chwile wytchnienia i usunął się od udziału, w rządach zbyt prywatą zabrudzonych. Przestając chwilowo być czynnym urzędnikiem i żołnierzem, nie przestał jednak być wielkim obywatelem kraju, czego daje dowody w zajęciu z jakiem śledzi bieg spraw publicznych. Rządzące partje napróżno usiłują ciągle do wstrętnych targów o dobro Rzeczypospolitej i parcelację tek ministerjalnych oraz „wpływów“ wciągnąć P. Marszałka. Słusznem jest i dla każdego bezstronnego obywatela jasnem, oburzenie z jakiem Piłsudski odpiera te ohydne dążności wygrywania Go w karty polityczne i użycia za narzędzie w walkach partyjnych, jakby straszaka zapomocą którego można coś nie coś zarobić, gdy się Narodowi pokaże na przynętę. Ludzie u których już zanikła wśród handełesowskiej licytacji wszelka etyka obywatelska, nie umieją uszanować godności człowieka wodza, ale olbrzymia większość Narodu nie stracila jeszcze poczucia prawdy. Dlatego ostatnia zapowiedź P. Marszałka, zwalczania zarówno wszystkich partji, wywołała radość i budzi otuchę, a zgadza się z ideą dla której założyliśmy nasze pismo.

Oprócz wodzów czynu potrzebni są Narodowi, przewodnicy odrodzonej myśli którzy nie zasklepiają się w złej rzeczywistości, lecz ujawszy istotę wszechrzeczy z bezwzględnego punktu widzenia, dążą do powrotu wypaczonej mądrości i prawdy. Podczas gdy prawie w całej Europie i Ameryce pojawiają się tylko przeciętni działacze mniej lub więcej sprytnie kręcący korbę demokratycznego bałałaganu i nie umiejący myśleć inaczej jak szablonowo to w Polsce od kilku lat ujawnia się niezwykły duch prawdziwej wiedzy tworzący nową epokę odrodzenia. Nieznanym szerszemu ogółowi myślecielem gienialnym i filozofem zwalczającym współczesny materjalizm jest Dr. Eugeniusz Polończyk we Lwowie, okrzyczany przez płytkich demokratów za szarlatana lub umysłowo nienormalnego co wobec wypowiadanych bez osłonek prawd pod adresem europejskich społeczników, uczonych i t. d. a szczególnie wytykania upornych błędów, nowoczesnej medecyny, jest zrozumiałem.

Podstawą Jego myśli ogłoszonych niezrównanie zwięzłym i czystym językiem w cyklu broszur pod ogólnym tytułem „choroba i zdrowie“ (zło i dobro)

Klęska inflacji pieniężnej
a waloryzacyjna redukcja kapitałów i środki zaradcze.

(Praca pod godłem „Otwórzcie oczy“ nagrodzona na konkursie Stowarzyszenia Obrony wierzytelności w Warszawie dnia 2/XII. 1925).

I. Uwagi wstępne.

Usiłowania kilka osób w Polsce występujących od początku pojawienia się marki w obronie prawnych stosunków pieniężnych i stałej wartości kapitałów, rozbijały się o złą wolę lub zaślepienie czynników kierowniczych i dziwną bierność, fałszywie przez prasę pouczanego społeczeństwa.

Nie ulega wątpliwości, że dla pewnych nielicznych ale wpływowych grup narodu, które rozwielmożniły się w czasie nieuporządkowanych stosunków wojennych, bezład walutowy był potężnym środkiem do osiągnięcia majątku, a niedoświadczona większość obywatelstwa, bądź to uważała zachodzące zjawiska za naturalne skutki wojny, bądź łudziła się pozorami.

Wskutek nieprzychylności znacznej części skarlałej i od szajek partyjnych zależnej prasy, głosy prawdy nie mogły dotrzeć do opinji publicznej, tembardziej, że księgarnie przez stosowanie biernego oporu postarały się aby wydawanych w tej najważniejszej sprawie broszur prawie nikt nie czytał. Zamiast rozpowszechniać zbawienne rady i wskazówki, które urzeczywistnione kilka lat wcześniej, zmniejszyłyby katastrofę gospodarczą przyspieszając chwilę wyzwolenia i rozpoczęcia normalnego życia, dławiono je ze wszystkich stron a publiczność usypiano zapewnieniami o rychłej „stabilizacji marki“. Dopiero gdy bezład gospodarczy wywołał tak groźne skutki, że dalsza zwłoka stała się niemożliwą, ustanowiono dobry pieniądz przy waloryzacji podatków, jednak trzeci najważniejszy, bo do utrzymania dwóch pierwszych warunków uzdrowienia stanowiący podstawę punkt zostat zbagatelizowany a młode państwo stanęło przed nowemi trudnościami.

(W memorjale do p. Premjera Sikorskiego w lutym 1923 podano 3 konieczności: 1) waluta, 2) podatki, 3) kapitały). Kapitały ruchome, z których naród żył i utrzymywał siebie oraz państwo, uległy narazie pominięciu, a wkońcu wynaleziono ich waloryzacje o skutkach jakie wszędzie na każdem polu dają się przykro we znaki wszystkim, oprócz paru tysięcy powojennych dorobkiewiczów, którzy wchłonęli cały zapas wiekiekowej pracy użytecznej społeczeństwa.

Bezstronna sprawiedliwość nakazuje wymienić w tem miejscu obywateli, którzy od początku sianąwszy na prawno-etycznej podstawie i właściwej drodze w omawianym przedmiocie, poświęcili mu cenne prace publistyczne a mianowicie:

1) Naczelnik sądu Fr. Sypowski, artykuły p. t. „Regulacja waluty“ w „Gazecie Lwowskiej“ z kwietnia 1919 Nr. 94—96, broszury p. t. „Pogrom dawnych rent i kapitałów i jego skutki“ (wydanie z r. 1922, nakł. Gebetnera i Wolfa), oraz „W naprawie krzywdy siła kredytu“ (wydanie z r. 1924 „Przeglądu powszechnego“ w Krakowie i nne prace.

2) Zdzisław Brunicki w dziesiątkach artykułów piętnuje niesumienne załatwienie sprawy kapitałów przed-

oraz ostatnio w większej lecz dopiero częściowo wydanej pracy p. t. „Synteza odrodzenia“ jest skupiające ujmowanie wszechbytu i życia człowieka w przeciwieństwie do demokratycznej ciemni rozkładowych teorji.

W założonym „Związku aryjskim“ i odczytach (ostatnio p. t. Program ogólny Związku Aryjskiego) szerzy Dr. Polończyk myśl odrodzenia Narodu a zyskuje coraz więcej zwolenników, gdyż niewola w demokratycznym nieładzie i bezwładności obmierzła już każdemu. Niezrażony przeciwnościami w bezinteresowności właściwej wielkim ludziom staje Dr. Polończyk do walki przeciw potężnym szajkom zboczonej wiedzy i zmurszatemu systemowi niszczących rozwój życia urządzeń demokratycznych.

W dążności do odrodzenia Naród nie może pozostać obojętnym dla jedynych przewodników promienijących szczerością i prawdą.

Czytelników, którym znani są więksi ludzie w Polsce upraszamy dla dobra publicznego o zgłoszenie nazwisk z krótkiem uzasadnieniem zalet, zdolności, i t. p. czyli rozpisujemy plebiscyt w tej sprawie.

Zwycięstwo dobrej sprawy

Z chwilą gdy po zredagowaniu odezwy programowej kończyliśmy artykuł o wielkich ludziach odrodzenia nadeszła radosna a niespodziewana wieść jakby grom z nieba lub błyskawica zwycięstwa prawdy zaś jednocześnie w przedziwnej harmonji mocy kojarzeń myślowych dowód słuszności uprzednio spisanych przekonań. Stać się musiało to co się stało, i jedyny człowiek nadający się do dzieła na jakie wreszcie się zdecydował, podjął się czynu, gdy przebrała się miarka złego, pzez mianowanie rządu Witosa. Oddawna Naród uciśniony wewnętrznie przez rządy rozpanoszonych szajek partyjnych pragnął wywolenia i oczekiwał go od J. Piłsudskiego, lecz znając Jego powściągliwość żył w trwodze o losy Ojczyzny. Jak wiadomo z dziejów, nie istnieje inny sposób uwolnienia się od prawnego bezprawia jak t. zw. zamach stanu i dyktatura ludzi szlachetnych bo „gwałt musi się gwałtem odciskać“ a „łba hydrze nie urwał“ nikt jeszcze kompromisami ugody. Pomimo, że w potrzebie takiego kroku dawały się słyszeć głosy ze wszystkich stron, upadek charakterów i utrata żdrowego rozsądku, zgrzytem się odezwały po dokonanym czynie. Wiele osób nawet z pośród t. zw. inteligencji karmionych kłamstwami demokratycznej prasy nie zrozumiało odrazu konieczności dziejowej która nakazuje mimowoli wypełniać to do czego „mus woła“.

Oszczerstwami na osobę Wodza i straszkami o niebezpieczeństwie zasypano bezkrytyczne społeczeństwo a zamiast wdzięcności za ofiarne poświęcenie spokojnego życia, trudowi odpowiedzialnej służby dla całego Narodu, spotykało się nieprzychylne głosy krytyki, łatwej gdy się tylko powierzchownie lub szablonowo według starej nauki demokratycznej obejmuje wypadki o dziejowemi znaczeniu. Nawet tesame osoby które przepisywały Narodowi — Wilhelmów, pruskich generałów, albo książąt angielskich, jako receptę na porządek w kraju, okazywały niechęć dla własnego Wodza z krwi i kości bohaterów. Przyczynę takiego stanowiska uzasadniono przeważnie twierdzeniami o rzekomej partyjności Wodza. Naturalnie jeszcze nie rozumie się jasno, że ludzie historyczni jakkolwiek zasadniczo niezależni muszą dla dopięcia celów ogólnych przystosowywać się chwilowo do warunków i używać najodpowiedniejszych środków. Jeżeli w czasie niewoli a następnie wyzwalania się Piłsudski stanął w jednej linji z polskimi socjalistami, w prze-

---

wojennych, n. p. lwowski „Wiek Nowy“ z 9/V. 1922, oraz z 5/IX, z 16, 17, 20, 21, 24 i 25/X 1923, jakoteż krakowski „Il. Kurjer codzienny“ z 6/IX 1924 i 20/V 1925, a wreszcie krakowskie „Wolne Słowo“ z 5/IV 1925.

3) Leon Stachowski, w broszurce p. t. „Skarb państwa a kredyt moralny społeczeństwa“, wydanej w Warszawie w lipcu 1923, domaga się powrotu do etyki gospodarczej.

4) Dr. Karol Srokowski, artykuł prawniczo uzasadniony p. t. „O waloryzacji papierów wartościowych“ („Wiek Nowy“ z 14—16/X 1924).

5) Inż. W. Skołyszewski, prezes Krak. Stowarz. ochrony wierzycieli przedwojennych w artykule p. t. „Herbowi złodzieje“ wzywą śmiało grabieżców na sąd publiczny („Wolne Słowo“ j. w. pod 2) i inne.

Z prac autora po niniejszej rozprawy ukazał się w lwowskiej „Trybunie polskiej“ z 30. marca 1920 r. artykuł wstępny p. t. „Ustalenie waluty a drobne kapitały“, poczem została wydana własnym nakładem w r. 1922 broszurka p. t. „Otwórzcie oczy“, której celem było uzasadnić konieczność natychmiastowego ustanowienia stałego pieniądza i przywrócenia wartośbi kapitałów. Jakkolwiek dalsza praca w tym kierunku wzbogacała się ciągle nowymi spostrzeżeniami, których trafność stwierdzał rzeczywisty bieg wypadków, ogłoszenie wyników natrafiło na nieopisane przeszkody, (n. p. Redakcja lwowskiego „Dziennika Ludowego“ mająca oprócz partyjnych celów, obowiązek obrony pokrzywdzonych, przyrzekłszy umieszczenie artykułu p. t. „Skutki krzywdzącej waloryzacji“, oświadczyła po kilku tygodniowem zwlekaniu i pięciokrotnem upomnieniu się osobistem, że artykuł ten zaginął).

Ostatnio drukowano w „Wieku Nowym“ 1925 r. artykuły wstępne p. t. „Precz z owczym pędem“ (z 30/VIII), „Niebezpieczeństwo dwuwalutowości“ (z 20/IX), „Udzielanie kredytów nie może być zadaniem państwa“ (z 8/X) i „Przed powrotem kołowacizny gospodarczej“ (z 7/XI), podczas gdy artykuły w tej dziedzinie p. t. „Błędy polityki przywozowo - wywozowej“, „Tchórzliwe nawyknienie dolarowe osłabia naszą walutę“ i „Niezbędne kwalifikacje na ministra skarbu“ ugrzęzły w Redakcji tego dziennika.

Jako pomyślny zwrot w sprawie obecnego „przesilenia“, należy uważać obudzenie się świadomości społeczeństwa, czego dowodem były liczne wiece w całej Rzeczypospolitej protestujące przeciw rozporządzeniu waloryzacyjnemu oraz powstanie stowarzyszeń w Warszawie, Lwowie, Krakowie i Poznaniu broniących wierzycieli przed niesłuszną ustawą. W dalszym ciągu byłoby wskazane założenie organu prasy jednoczącego miljony pokrzywdzonych w całem państwie (według wywodów posła Zamorskiego prawie połowa ludności „zeszła na dziady“), jakoteż pozyskanie większości posłów i senatorów dla tej sprawy.

Celem niniejszej pracy jest udowodnić niezaprzeczalnie, że tylko podany przy końcu sposób, może rozwiązać obecne t. zw. przesilenie a wszelkie inne środki nie usuwając w całości przyczyn złego, nie są w stanie zapobiedz zbliżającej się katastrofie, ani przewrócić normalnego układu stosunków gospodarczych, zarówno u nas jak w tych państwach gdzie bezprawnie i niepotrzebnie kapitały mierzono złą walutą.

ciwieństwie do międzynarodówki demokratycznej ujął przez to w karby posłuchu ślepe siły, które w nieświadomości mogły szarpać słabą jeszcze pierś Narodu i skierował je na pożytek Ojczyźnie. Gdyby nie popularni „Peowiacy“ niezależni od dyplomatycznych konszachtów zaborców i endeckich „mąciwodów“ nie byłoby podstawy dość stałej dla zachowania niezawisłego stanowiska Narodu. Gdy obecnie grupy lewicowe upominanie się o powrót do władzy P. Marszałka uważały za punkt honoru to i w tym wypadku Naród jako całość na tem tylko zyskuje.

Pomimo szkodliwości działania lewicy na podłożu społecznem (strajki, związki zawodowe Kasy chorych i t. p.) przez podsycanie zamiast uspakajania tłumów, trzeba przyznać, że na niwie parlamentarnej jest ona względnie najuczciwszą grupą a z jej ostatnich warunków żądanie rozwiązania sejmu i senatu przy oddaniu pod sąd winnych nadużyć skarbowych, zgadza się z wyrażanem oddawna pragnieniem ogółu społeczeństwa. Każdego obywatela oburza niski poziom umsłowy zbyt licznego sejmy, który obradując tyle lat za wygórowanemi dyjetami i mnożąc bałagan ustaw, nie jest w stanie wybrnąć z trzęsawiska jakie sam stworzył, przez zaniedbanie w jakości i uproszczeniu prawodastwa, oraz błędy gospodarcze. Toteż pewne rozczarowanie wywołała ostatnia wiadomość, że P. Marszałek nie zatrzymał przy sobie najwyższej władzy jednak wyrażamy przekonanie, że stan przejściowy nie potrwa długo a partje wreszcie przestaną wieść pasożytniczy żywot na ciele Rzeczypospolitej.

Dezorjentacja społeczeństwa wobec prawdy

Obojętność zarzucana społeczeństwu rozprysła się nagle pod uderzeniem wypadków warszawskich, i zawrzało jak w poruszonym ulu wśród uśpionych pszczół lecz natomiast objawia się powszechne nieporozumienie, tak charakterystycznie zwykle w chwilach dziejowych zmian. Rozpolitykowane masy nie wytaczając gorącej młodzieży akademickiej, wydają bez dłuższego zastanowienia się sąd o sprawach, wymagających sumiennych badań. Przy tych sporach wyłania się na pierwsze miejsce siłą faktu (pomimo irytacji „endeków“) osoba Marszałka Piłsudskiego i słyszy się nieraz pytanie „co On właściwie takiego zrobił“ na co jedyną odpowiedzią jest „a czego czego nie zrobił“ gdyż opis zamiarów i czynów możnaby pomieścić zaledwie w grubej księdze.

Żółtodzióbom, którzy ledwie zpieluszek wychodzili gdy pierwszy Budowniczy Polski już działał, trudno wytłumaczyć to, czego nie mogli oglądać, a ze starszymi którzy ulegając ślepo plotkom zjadliwych klik nie zdołali sobie wyrobić niezależnego poglądu, szkoda gadać.

Cisami co zarzucają partyjność są partyni, ci co podnoszą gwałt zadany praworządności domagali się przedtem poskromienia za wszelką cenę prawnie popełnianych nadużyć stronictw i uporządkowania stosunków w państwie. Gdy podejrzenia o gwałtowne dążenie P. Marszałka do władzy okazały się mylne, zarówno jak nędzne pogłoski o wpuszczaniu do kraju wrogów zewnętrznych, wylewa się łzy krokodyle ubolewając nad stratami kilkuset poległych a zapomina się ile tysięcy inteligencji emerytów wdów i sierot zginęło powolną śmiercią z powodu utrzymywania oszukańczej marki oraz redukcji kapitałów.

Same partje ślepo zacietrzewione nie zdają sobie sprawy z celów zadań programów i obowiązków a żyją reklamą i koncesjami.

Tak zwani narodowi demokraci uważają się za zbliżonych do faszystów, jakkolwiek zniszczenie demokracji to pierwszy cel faszyzmu, a so-

---

Z zagadnień uproszczenia urzędów

Szkic ustroju administracyjnego.

(Praca ta pod godłem „Synteza napisana w kwietniu 1924 odnośnie do konkursu“ Nadzwycz. Komisarza Oszczędnościowego w Warszawie z 25/II. 1924.)

A. Uwagi ogólne

1. Uporządkowanie administracji państwowej oraz czynności urzędowych natrafia na wielkie trudności przedewszystkiem z tego powodu, że ustawodastwo polskie jest zbyt liczne i zawikłane, a wśród powodzi praw, nowel, rozporządzeń, okólników i t. d. załatwienie najdrobniajszej nawet sprawy zatrzymuje się na wątpliwościach. Skutki nieograniczonej ilości wskazań prawnych w mało ważnych przedmiotach, są tak samo zgubne jak i ich zupełny brak, gdyż nikt nie jest wstanie zorjentować się w labiryncie zmieniających się ustawicznie postanowień. Mnogość ustaw staje się ostatecznie wskutek ich niewykonalności bezprawiem. Jakiś organ obejmujący całość ustawodastwa i przeciwdziałający jego rozkładowi oraz różniczkowaniu, winien nowe projekty poddawać głębszej rozwadze, stanowiąc hamulec, wstrzymujący szkodliwą wybujałość w tym kierunku. W szczegółach należy pozostawiać swobodę władzom wykonawczym, a bardziej zwracać uwagę na rdzeń, na podstawę, na siatkę ustrojową i tylko w ramach najważniejszych potrzeb zakładać ustawodastwo. Przez absurdalne rozmnożenie prawodastwa zanikają jego dobre strony, powstaje niejasność i zamieszanie, a sądy oraz władze administracyjne nie mogąc podołać pracy, muszą zwiększać ilość urzędników.

Nie ilość, lecz dobroć i celowość ustaw decyduje o praworządności państwa (np. pospieszono się z uregulowaniem zamykania sklepów, a zapomniano o zabezpieczeniu przedwojennych oszczędności, wskutek czego kilkaset tysięcy obywateli zamieniło się w nędzarzy i zniszczyło wolne kapitały, służące narodowej wytwórczości.)

Od początku zaniedbano wydać najważniejsze dwie ustawy, zabezpieczające uczciwość w Rzpltej tj. 1) o stałej wartości pieniężnej i 2) o niedopuszczalności, aby wyższy urzędnik państwowy lub poseł mógł w czasie zajmowania tego stanowiska, powiększyć własny majątek w niewyraźny sposób.

Kolejność według ważności i pilności spraw jest za mało przestrzegana, a natomiast obarcza się skarb państwowy ciężarami lekkomyślnie uchwalonymi bez przygotowania pokrycia wydatków.

Organem, nadającym ustawodastwu kierunki właściwe i utrzymujących go w granicach rzeczywistych potrzeb narodu, może być tylko senat w zmienionym składzie (obecny jest bezużytecznem, a kosztownem, drugiem wydaniem sejmu), złożony z małej ilości, lecz bezpartyjnych, najświatlejszych, najuczciwszych i niezależnych obyweteli starszych, z wyższem wykształceniem oraz wybitnych sędziów prawników, jako rzeczoznawców przy współudziale wojewodów, jako przedstawicieli lokalnych, konieczności prowincji, a wreszcie kasztelanów, przedstawiających interesy głównych miast (ponad sto tysięcy mieszkańców).

2. Odpowiedzialność, lecz zarazem niezależność od władzy

cjaliści polscy nie będąc międzynarodorowymi jako nieprzyjednani przeciwnicy komunizmu, stają na noże z faszystami od których w istocie mało się różnią, bo tylko frazesem walki klasowej i znakiem.

Stara Francja która chociaż ginie w demokratycznej zgniliźnie broni uparcie zbutwiałego systemu okazała się niechętną zaś włoski Mussolini pomimo Kozickich umizgów odniósł się z sympatją do czynu J. Piłsudskiego co nie jest wcale przypadkiem.

Budzący niepokój podniecającymi obradami Poznańczycy winni zrozumieć, że gdy nienasycone Witosowo-Kiernikowe (jakkolwiek nie Brytowate) stworzenia wyszłe z chaty Dojlidzkiej, miały być puszczone na Naród, opinja publiczna wołała ratunku a nikt inny oprócz P. Marszałka nie był w stanie ani w mocy temu zadośc uczynić.

Między sejmowo - senatorowym znienawidzonym ośrodkiem zarazy a rzeczywistą większością Narodu istnieje oddawna rozdźwięk, zaś ta większość nieskażona partyjnictwem pragnie silnej władzy, bo doszła do przekonania, że lepsza jest zależność od jednego dobrego człowieka niż od kilkusetgłowej nieodpowiedzialnej hydry protekcyjno - korupcyjnej.

Żaden rząd nie zdoła nic dobrego uczynić dopóki będzie krępowany bałaganem sejmowo - senatowego wszechwładztwa, które zabija niezależną myśl twórcza, a jak długo winowajcy mają jakiekolwiek wpływy i władzę, nie dopuszczą do uzdrowienia skarbu ani administrecji.

Uzdrowienia takiego mogą dokonać tylko powołani ludzie o duchowem szlachectwie, władni znosić złe a stanowić dobre na jedynej wyłącznie podstawie pożytku ogólnego. Dalsza łatanina kompromisowo - parlamegtarna pogłębiałaby jedynie trzęsawisko bezładu.

Toteż oględny i udały czyn przyspieszający likwidację zła nie powinien budzić wzburzenia i raczej wywołują je warcholskie gromady na usługach odpędzanych od pełnego żłobka partji. Przeciwnicy zamiast kierować się zawiścią niechaj znajdą i postawią człowieka któryby wytrzymał porównanie z P. Marszałkiem lub odpowiedzą czy n. p. Dmowskiego posłuchałby chociaż jeden pułk.

Wszelki opór przeciw odrodzeniu się w mocy i sprawiedliwości bezwzględnej byłby jedynie „mąceniem narodowej kadzi“ i odwlekaniem uporządkowania wewnętrznych stosunków bo:

Bronią się jeszcze z wież Alpuhary
Ale w Grenadzie zaraza.

Ponieważ stanowisko nasze w niniejszem czasopiśmie, nie odpowiadające dotychchczasowym pojęciom może się wydawać dziwne wyjaśniamy, że w przestrzeganiu dobra ogółu Narodu nie idąc po żadnej stronie, musimy zwalczać demokrację, winna niewątpliwie wszelkimaklęskom społeczno-gospodarczym, lecz z tego wcale nie wynika aby stawać przeciw człowiekowi uważanemu błędnie jeszcze teraz za przywódcę odłamu tego kierunku. Człowiek który mocą dziejowych wydarzeń należy do całego Narodu, nie może być dłużej przywłaszczany sobie przez partje, ani tem mniej uważany za ich narzędzie, tembardziej, gdy sam dał już wyraz takiemu stanowisku. Nie będąc ani demokratami ani faszystami wzywamy śmiało ogół Narodu do skupienia się w tej pięknej jedności polskiego odrodzenia.

Ostatnie wydarzenia przy wyborze Prezydenta dowodzą że wszystko od czasu przewrotu wkłada się dobrze i że zajęte przez nas stanowisko przeciw rządom partyjnym czyli ustrojowi demokratycznemu zaczyna samorodnie zwyciężać.

Partje wprost zbaraniały w osłupieniu, my się śmiejemy a cały Naród wkrótce cieszyć się będzie z wyzwolenia.

Poszukuje się adresów wolnych mieszkań w zdrojowiskach i miejscach klimatycznych dla użytku Czytelników „Odrodzenia“.

---

ustawodawczej najwyższych urzędów państwa tj. Ministerstw, stanowi główny warunek uczciwości każdego rządu. Odpowiadać winni Ministrowie przed trybunałem a oskarżać ich wolno na podstawie dowodów, że działali na szkodę Rzpltej i całego narodu.

Aby jednak Minister przy najlepszej woli mógł coś zdziałać, należy mu zabezpieczyć urzędowanie kilkoletnie, a conajmniej przez okres trwania tegosamego Sejmu i zagwarantować, że nie będzie chorągiewką w rękach partji. Dla utrzymania ciągłośći prac rządu, winni stale bez względu na zmiany Ministrów, urzędować ich zastępcy jako podsekretarze stanu, obznajmieni z całokształtem zadań odnośnego Ministerstwa, a usuwalni podobnie jak Ministrowie, tylko w razie niepochlebnego dla nich orzeczenia Trybunału.

3. Zamiast Najwyższego Sądu i aż dwóch Trybunałów, wystarczy jeden Najwyższy Trybunał Rzpltej, powołany do najważniejszych spraw zarówno apelacyjnych jak orzecznictwa co do odpowiedniego postępowania naczelnych urzędów, a złożony z wybranych pośród całego państwa najzdolniejszych sędziów bezwzględnej prawości.

4. Prokuratorję Gen. Rzpltej, jako niekonieczną należy znieść, powierzając obronę interesów skarbowych państwa, władzom Min. Skarbu, z ich tytułu do tego uprawnionym.

5. Kosztowne Izby kontroli państwa mogą być zastąpione wyznaczanymi w miarę potrzeby delegatami poszczególnych Ministerstw i Komisjami rewizyjnemi Trybunału, celem zbadania czy gospodarka władz funkcjonuje właściwie i bez nadużyć!

6. W razie znoszenia urzędów trzeba unikać tworzenia na ich miejsce jak dotychczas kosztownych, a mało użytecznych Likwidacji, lecz polecać załatwić sprawy w starym urzędzie do pewnego terminu, od którego zaczyna się nowe urzędowanie. Przepięczetowywanie aktów dawnego urzędu da Likwidację, a następnie na nowy urząd jest potrójnem traceniem czasu, obezwładniającem daną władzę.

7. Wszystkie mniej ważne dla państwa sprawy jak lokalne, komunikacje, szpitalnictwo, weterynarje, szkolnictwo niższe, melioracje i regulacje, udoskonalenia rolniczo - chodowlane i t. d. należy oddać bezwłocznie samorządom.

8. Wszelkie drobne, a liczne władze t. zw. Komisje, powodujące zamieszanie i koszta należy znieść, pozostawiając jedynie w miarę konieczności referaty przy właściwych urzędach. Nieuchwytne co do jednolitości działania, rozprószone i nawzajem sobie przeszkadzające, a wskutek tego bezwładne urzędy winny być ześrodkowane i zespolone przy zredukowaniu ich nadmiernie rozmnożonej liczby do jak najmniejszej.

9. Sprawy niektóre ogólne mogą ulec sumarycznemu załatwieniu z wielką korzyścią n. p. zarządzenie do wszystkich kas powiatowych wydania zalegających kaucji z różnych tytułów zobowiązań względem b. państw zaborczych, zgłaszającym się interesantom, wylegitymowanym za oddaniem kwitów depozytowych lub w wypadku ich zaginięcia, rejentalnem potwierddeniem odbioru kaucji, usunęłoby odrazu cały „bałagan“ korespondencji w trzech instancjach.

(C. d. n)

Sposoby ratunku przed klęską gospodarczą

Według głosu niektórych „znawców", polipem, który wyssał krew żywotną Banku Polskiego, był fakt otwarcia granic celnych, co nie jest zgodne z prawdą, gdyż bank ten nie musiał obowiązkowo przez udzielanie pożyczek z zapasu skarbu publicznego wyczerpywać nie-naruszalny prawnie, a wysiłkiem całego społeczeństwa ufundowany podkład waluty i żadne trudności nie mogą takiego postępowania dość usprawiedliwić, tembardziej, że wywołany niem również spadek odnośnych akcji naraził ludność na nowe straty i poderwał resztki zaufania, zaś kraj został pozbawiony dostatecznych środków obiegowych.

Interwencję na giełdzie musi się uznać bezsprzecznie za bezcelową, więc szkodliwą, a gdy po zaprzestaniu tejże następował spadek złotego, to właśnie tylko wskutek uprzedniej bezskuteczności tego środka, który najpierw budząc podejrzenia, dawał w następstwie cofaniem się dowody, że jest źle.

Wypowiadający się przeciw wysokiej wartości naszej waluty, zdają się zapominać, że przebyta katastrofalna inflacja u nas podobnie jak w Rosji i Niemczech, zamknęła wszelkie drogi pośrednie, a każdy półwartościowy pieniądz przerodziłby się wkrótce w masy bibuły i wskutek tego nie mogliśmy iść za przykładem Francji, Włoch oraz innych państw o cząstkowem tylko, naczas zatrzymanem rozszerzeniu obiegu, istniejącej oddawna monety prawnej.

Zagadnienie stałej wartości pieniężnej, wpływające na całość majątku obywateli i państwa, jest bez porównania ważniejsze od chwilowego obiegu dla źle pojętych interesów produkcji oraz handlu, które rujnując skarb państwowy, gotowały i sobie w przyszłości straty.

Dostosowanie złotego do obecnego kursu dolara, przy proporcjonalnem zwiększeniu emisji, naraziłoby niespekulującą większość społeczeństwa na ponowne straty kapitałowe, niszcząc resztę oszczędności, a wzrost obiegu ilością — jak doświadczenie wskazuje — wcale nie stanowi rzeczywistego pomnożenia środków obrotu, dla których miarodajna jest sumaryczna wartość.

„Pieniądz gospodarczy" t. j. dwoistość waluty w formie rozszerzenia inflacyjnego bilonu, to właśnie jedna z głównych przyczyn obecnego kryzysu i trudno go zalecać.

Poświęcanie pożyczek zagranicznych na podkład waluty byłoby posunięciem bardziej prodnktywnem, niż to niektórym „znawcom" się wydaje, gdyż właśnie stale dobry pieniądz jest podstawą składania jakoteż odpowiedniego zużytkowania kapitałów, stanowiących obok pracy najważniejszy motor wytwórczości krajowej. — Wiadomo również, że braki w zabezpieczeniu waluty wskutek rozpożyczania zapasów skarbowych, wywołują zmniejszenie się obiegu a zatem i podrożenie kredytu, sprzyjające zastojowi oraz spekulacji.

W zeszłorocznym artykule Profesora-ekonomisty w „Czasie", znajduje się dziwne twierdzenie, jakoby Bank Polski mógł zastawić podkład złota, celem podjęcia interwencji, której zastanowienie przyczyniło się do zwyżki dolara, a następnie, że z uzyskanej pożyczki możnaby odnowić zapasy wyczerpane tą interwencją. — Takie stawianie na ostatnią kartę reszty majątku i to publicznego w nadzieji, ze się wszystko odegra, musi się uznać za krok — jeżeli nie bezprawny — to w każdym razie szalony i ryzykowny, a nasza szlachta w ten sposób przegrywała całe wsie i wychodziła z torbami „na dziady". Najważniejsze środki ratunku wobec przejawiającej się już groźnymi skutkami klęski ekonomicznej wynikają z głównych przyczyn, któremi są:

(C. d n.)

Przeszkody w ożywieniu ruchu budowlanego i środki zaradcze.

W bieżącej chwili, gdy się dużo mówi, pisze, radzi i postanawia, jak zapobiedz zbliżającej się klęsce mieszkaniowej, trzeba przedewszystkiem zdać sobie sprawę z wytworzonego położenia, aby nie budować „zamków na lodzie" i nie ulegać złudzeniom.

Od przeszło dziesięciu lat ustało normalne wznoszenie domów czynszowych czyli kamienic po miastach, a gdy się przyjmie, że dawniej budowano rocznie tylko taką ilość, jaka wypada dla pokrycia normalnego zapotrzebowania mieszkań, otrzymuje się następujące dane:

Z powodu zwykłego zużywania się starych kamienic, gdy te trwają przeciętnie przy normalnej konserwacji sto lat, potrzeba dobudować każdego roku około jeden procent całkowitej ich liczby czyli za ubiegły okres dziesięć procent i za następny aż do czasu ukończenia robót, co przyjmuje się, że również za 10 lat przyszłych nastąpi — taki sam procent, t. j. razem dwadzieścia. Wobec naturalnego przyrostu ludności miejskiej, wynoszącego około $1\frac{1}{2}$ procent rocznie, gdy nie uwzględni się ubytku wojennego z tej prostej przyczyny, że natomiast przybyło mnóstwo bezdomnych z wyniszczonych okolic kraju oraz uciekinierów z zagranicy, należy doliczyć nadto dwa razy dziesięć razy półtora czyli 30 procent.

Tak więc okazuje się, że nie rachując nawet uszkodzeń wojennych, jako zaliczanych do odrębnej odbudowy, urasta wskutek wstrzymania przez wiele lat normalnego ruchu budowlanego olbrzymia zaległość, wynosząca 50 procent, zatem połowę całej liczby istniejących przedtem jednostek mieszkaniowych. Jeżeli obecne braki już conajmniej czwartą część zapotrzebowanej ogółem ilości liczące i wszędzie widoczne, dadzą się znosić, to tylko wskutek ograniczania się lokatorów w zajmowanej przestrzeni, jakoteż zamieszkiwanie budynków, które w zwykłych stosunkach musiałyby jako zbyt stare uledz opróżnieniu i odbudowie a wreszcie ogólnego obniżenia się stopy życiowej ludności.

Do olbrzymiego dzieła wyrównania zaniedbań wieloletnich nie wystarczą żadne półśrodki ani sposoby łataniny, lecz potrzeba odpowiedniego programu, który nie lekkomyślnie stworzony, wymaga świadomej celów i środków wszystko przewidującej pracy badawczej.

Najpierw zdając sobie sprawę z istniejących przeszkód, które spowodowały groźny zastój budowlany, należy dążyć do ominięcia trudności w sposób dla państwa i obywateli najmniej uciążliwy a jednak wystarczający.

Główna przeszkoda, na jaką się natrafia, jest prawie niemożliwa do zwalczenia zwykłymi środkami, a jest nią znany powszechnie brak kapitału ruchomego, który przez nieobliczalną i straszną w skutkach politykę ekonomiczną został zredukowany do bliskiej zeru wartości. Nagromadzona w ciągu wieków przez pokolenia narodu oszczędność kilku miliardów w złocie, stanowiła pokaźne kapitały, wypożyczane za niskim procentem

Z poezji syntetycznej

WYZWAŁ SIĘ DUCH

Od mocy uczuć drży
Ma dusza, latami w snach;
Gdy ogień w oku skrzy
Żal się rozpływa w łzach:
Oddawna czeka na czyn
Zapada w wieczoru cień
Udręką bez znaku win
To wznosi czoło na dzień
Nadzieji cudny świt
A naigrawań wiążąc splot
Wypełzły wrogi zgrzyt
Uderzał w duszę jako młot
Powoli wyzwalał się duch
W zdolności twórczej plon
Całego życia myśli słuch
Gdy ciału groził zgon

UROK MAJOWY

Nieogarniony maju czar:
Dokoła widzę bujny kwiat
Cudowne blaski, życia gwar
Barwy co wiosny ścielą świat
Liście, co świeżość budzą życia
I krople rosy do — wypicia.

Śpiewa natura różne cuda
Gadają drzewa, ptaki, żaby
Czy słońce ujrzeć, im się uda
I wiatr się ozwał cicho, słaby
Wśród wiosennego pól marzenia
Gdy wieczór do snu się zacienia.

Na tle kwitnących wzgórz, topoli
Zorza wieczorna się rozlewa
Odbiciem błysku żar okoli
Płynie kolorem i olśniewa.

Słońce zapada w tle głębokiem
Mrugając do snu świata okiem
Świat ziemi w cudach się kołysze
I wplata myśli moje w ciszę.

W tygodniku otwieramy pod nagłówkiem „Rózga Rzeczypospolitej“ dział satyry polityczno-społeczno-gospodarczej, osobno dział poezji syntetycznej o różnej treści, a nakoniec poradnik w sprawach ogólno-życiowych i lecznictwa naturalnego.

---

w znacznej części właśnie na cele budowlane i żadna pożyczka nie może tego zapasu zastąpić.

Powstała jako następstwo zniszczenia kapitałów wysoka stopa procentowa stworzyła dzisiejsze tak zwane przesilenie, które zatrzymuje całe życie gospodarcze a szczególnie daje się we znaki na tych polach, gdzie tani kredyt jest niezbędnym warunkiem działania. Przed wojną budowano na kredyt najwyżej sześcioprocentowy, który wraz z amortyzacją zobowiązania mógł być pokryty czynszem mieszkaniowym. Obecnie choćby tylko przy dwunastoprocentowych odsetkach z amortyzacją długu, nikt — jakkolwiekby otrzymał pożyczkę n. p. zagraniczną — nie jest wstanie spłacać zobowiązań z dochodów czynszowych, choćby podniesionych, a dopłacać nie będzie, gdyby nawet był wyjątkowo zasobnym, tembardziej, że oddając kapitał co najmniej na książeczkę oszczędności, uzyska bez trudów i kłopotu więcej, zaś kamienicę może kupić gotową dwa do trzech razy taniej, niż wynosi teraźniejszy koszt jej budowy. Ten ostatni powód t. j. potanienie nieruchomości przy równoczesnem trwaniu cen materjałów i robocizny na poziomie prawie przedwojennym, stał się w ostatecznym wyniku różnych wpływów, najważniejszym hamulcem ruchu budowlanego. Zatem budowanie u nas w dzisiejszych stosunkach z kapitału prywatnego krajowego lub zagranicznego jest zbyt mało obiecujące a skarb państwa pomimo najlepszych chęci nie może dostarczyć choćby w przybliżeniu wystarczających kredytów.

Wydanie miejskich obligacji budowlanych nawet przy zabezpieczeniu państwowem sprawy nie rozwiąże, gdyż rozprzedanie tych papierów nie będzie możliwe, raz z powodu braku kapitału i nieufności społeczeństwa wobec zredukowania dawnych wartości tego rodzaju, a powtóre z powodu stopy procentowej, która o ile będzie niska, nikogo nie zachęci do wkładu gotówki, zaś gdyby była wyższa od normalnej, stworzy zbyt drogi kredyt niepokrywalny z czynszów i nieużyteczny.

Aby módz skutecznie przedsięwziąć wznoszenie nowych domów, należy utworzyć nie droższy, niż przed wojną kredyt nieoprocentowany do czasu zamieszkania wykończonego budynku, a nadto o ile czynsze nie mają być anormalnie podniesione, uwolnić właścicieli nowych kamienic przynajmniej od niektórych podatków, do czasu spłacenia zaciągniętej pożyczki. Wobec powyżej uzasadnionych przeszkód w inicjatywie prywatnej wskutek zatraty twórczych kapitałów, jedynym sposobem przeciw klęsce mieszkaniowej, jest zastosowanie na okres czasu przyspieszonej budowy conajmniej dziesięcioletni, obciążenia wszystkich lokatorów, nie wyłączając t. zw. gospodarzy, zajmujących mieszkania w większych miastach, stałym dodatkiem, wynoszącym 5 proc. przedwojennego czynszu, co zupełnie wystarczy do wypełnienia nakreślonego programu robót, a umożliwi stopniową budowę.*)

(C. d. n.)

*) Artykuł był napisany przed wydaniem ustawy w tym przedmiocie.

Komunikat

Centralny Związek Stowarzyszeń Obrony Wierzytelności w Polsce

Sekretarjat: Marszałkowska Nr. 130. Tel.: 185-40.

Warszawa, dnia 28. kwietnia 1926 r.

Walka o słuszne prawa wierzycieli sromotnie pokrzywdzonych i wyzutych z majątku rozporządzeniem z dnia 14 maja 1924 roku, ma wszelkie widoki powodzenia, o ile będziemy ją prowadzić wytrwale, energicznie i pod znakiem jednolitego programu. Bez zaufania, które zostało w społeczeństwie gruntownie zachwiane wspomnianem rozporządzeniem, nie może być mowy o przywróceniu normalnego kredytu, ani o rozwoju życia gospodarzego w Polsce. Im dłużej trwać będzie niesprawiedliwość, połączona z wywłaszczeniem wierzycieli, tem jaskrawiej występować będą na jaw fatalne skutki pogwałcenia zasad praworządności, jakiem niewatpliwie było ogłoszenie rozporządzenia, naruszającego przepisy ustawy konstytucyjnej i odpowiednio artykuły kodeksów cywilnych.

Mylą się ci z pośród wierzycieli, którym się zdaje, że dotychczasowe wysiłki Stowarzyszeń obrony wierzytelności w Polsce pójdą na marne i nie odniosą żadnego skutku. Kto walczy pod sztandarem sprawiedliwości, ten może być pewnym zwycięstwa. Przyjdzie ono może nie tak rychło, jakby to było pożądane dla dobra naszej ojczyzny, ale przyjść musi bo stanie się niebawem „koniecznością państwową“, równie palącą i nieubłaganą, jak potrzeba uruchomienia warsztatów pracy, usunięcia bezrobocia, równowagi budżetu, stabilizacji waluty i t. p.

By przyspieszyć dzień zwycięstwa, wszyscy pokrzywdzeni wierzyciele powinnni być połączeni w jednej silnej i zwartej organizacji, z którąby się ich przeciwnicy liczyć musieli.

A przeciwników tych jest niemału: tworzy ich nietylko ignorancja Rządu i Sejmu, które pragną leczyć zło, nie usuwając jego przyczyny, nietylko chciwość i ślepota dłużników, którzy dobro Polski mierzą łokciem własnego interesu, ale tworzy ich przedewszystkiem zła wola wrogów Polski, którzy w upadku ekonomicznym naszej ojczyzny upatrują zapowiedź niechybną jej politycznej słabości i zależności od sąsiadów.

Zdając sobie dobrze sprawę z niebezpieczeństwa, jakie Polsce w chwili obecnej zagraża głównie z powodu tak zwanego „kryzysu zaufania“, Zarządy warszawskich Stowarzyszeń obrony wierzytelności postanowiły — w celu zjednoczenia wierzycieli pod hasłem jednolitego programu — zwołać do Warszawy ogólno-krajowy Zjazd delegatów wszystkich stowarzyszeń i zrzeszeń obrony wierzytelności, działających na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej.

Dzieki zrozumieniu, jakie znalazła w szerokich kołach wierzycieli inicjatywa stolicy, dnia 11. kwietnia r. b. odbył się w Warszawie Wszechpolski Zjazd przedstawicieli Stowarzyszeń obrony wierzytelności, przy udziale dwudziestu kilku delegatów, reprezentujących najważniejsze ośrodki życia gospodarczego Polski, takie jak Poznań. Lwów, Łódź, Bydgoszcz, Toruń i inne.

Po wszechstronnej i wyczerpującej dyskusji Zjazd Delegatów jednomyślnie postanowił: utworzyć dla całej Polski jeden Centralny Związek Stowarzyszeń Obrony Wierzytelności, z siedzibą w Warszawie. Nie uszczuplając w niczem autonomji poszczególnych Stowarzyszeń, Centralny Związek będzie miał za zadanie koordynację obrony praw wierzycieli i nadanie tej obronie jednolitego frontu wobec instytucji rządowych i prawodawczych, zarówno w chwili obecnej, jak i w momencie nowych wyborów do Sejmu i Senatu.

Kierownictwo sprawami Związku zostało powierzone Centralnemu Komitetowi Wykonawczemu, wybieranemu z pośród członków Stowarzyszeń Warszawskich, jako stale zamieszkujących w Warszawie, oraz Radzie Naczelnej, złożonej z osób, delegowanych ad hoc przez Zarządy Stowarzyszeń, mających siedzibę poza Warszawą.

Regulamin wewnętrzny Centralnego Związku opracowany zostanie natychmiast po ukonstytuowaniu się Rady Naczelnej, co nastąpi prawdopodobnie już w ciągu najbliższego miesiąca.

Bez przesady można powiedzieć, że liczba wierzycieli, pokrzywdzonych z tego lub innego tytułu, jest w Polsce ogromna i obejmuje dosłownie kilka miljonów jednostek. Wierzycieli ci jednak są po większej części słabi, bezradni i zdezorjentowani. Źródło ich słabości leży nie tyle w wyczerpaniu finansowem i braku środków na obronę, ile w zupełnem nieuświadomieniu co do potęgi organizacji, opartej na zasadach solidarności. Przypominają najczęściej śpiącego Guliwera, opętanego przez liliputów.

Obudzić te olbrzymie zastępy wierzycieli z apatji, natchnąć je wiarą we własne siły, zachęcić do czynu byłoby najpierwszem zadaniem Centralnego Związku. Aby to zadanie, będące istotnym warunkiem powodzenia, urzeczywistnić, musiałby Związek przystąpić jaknajrychlej do zorganizowania w różnych miejscowościach Polski jaknajwiększej liczby zespołów wierzycielskich, ożywionych jedną myślą i jednym programem. Atoli praca organizacyjna, zakrojona na większą skalę, wymaga bezwzględnie dość znacznych funduszów, które tylko wspólnemi siłami mogą być zebrane.

Doceniając znaczenie organizacji i przyjmując z uznaniem myśl tworzenia placówek prowincjonalnych, Wszechpolski Zjazd Delegatów, rozumiał, że Centralny Związek Stowarzyszeń obrony wierzytelności może się stać instytucją żywotną i wpływową o tyle tylko, o ile będzie miał zapewnione stałe finansowe poparcie, ze strony wszystkich stowarzyszonych. Zgodnie z uchwałą Zjazdu Delegatów, skala tego poparcia powinna być ustosunkowana do zamożności poszczególnych Stowarzyszeń i ma się wyrażać w przekazywaniu na rzecz Centralnego Związku $1/_5$ (jednej piątej) części wpływów pieniężnych, osiąganych przez dane Stowarzyszenie.

Celem poruszenia opinji publicznej i wyrażenia zbiorowego protestu przeciwko krzywdzie, jaka się dzieje wierzycielom wskutek wydania rozporządzenia z dnia 14 maja 1924 roku o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych. Wszechpolski Zjazd Delegatów postanowił we wszystkich miejscowościach, gdzie istnieją organizacje wierzycielskie, urządzić w drugą rocznicę ogłoszenia wspomnianego rozporządzenia (pomiędzy 13 a 20 maja r. b.) wielkie wiece protestacyjne.

Rezolucje, powzięte na tych wiecach, mają być niezwłocznie przesłane do Warszawy pod adresem p. p. prezesa Rady Ministrów, oraz marszałków Sejmu i Senatu.

Podając do wiadomości W. Panów najważniejsze uchwały Wszechpolskiego Zjazdu Delegatów, uprzejmie prosimy o zakomunikowanie nam w czasie najkrótszym informacji następujących:

1) kogo W. Panowie postanowili delegować (jedna lub dwie osoby) ze swej strony — jako członków Rady Naczelnej Centr. Związku Stowarzyszeń Obrony Wierzytelności;

2) w jakich miejscowościach i w jakim czasie mogliby W. Panowie podjąć się zorganizowania własnemi siłami miejscowych Oddziałów Centralnego Związku;

3) jakie sumy pieniężne (choćby w przybliżeniu) i w jakich odstępach czasu mogliby W. Panowie przesyłać do Warszawy, tytułem składki członkowskiej, na rzecz Centralnego Związku;

4) którego dnia i z jakim mniejwięcej programem mają W. Panowie zamiar urządzić wiec protestacyjny z po-

wodu drugiej rocznicy wydania rozporządzenia z dnia 17 maja 1924 roku.

W przekonaniu, że idea solidarnej współpracy dla dobra wierzycieli, wyrażona w uchwałach Wszechpol. Zjazdu Delegatów, znajdzie wśród W. Panów szczere i życzliwe poparcie, oczekiwać będziemy rychłej Ich odpowiedzi.

Z poważaniem

Sekretarz *Prezes Zarządów*

Podając adres powyższego Stowarzyszenia Warszawa ulica Sienkiewicza Nr. 2. m. 2. zapraszamy wszystkie związki obrony wierzytelności w całej Rzeczypospolitej, aby zgłaszały powzięte uchwały w komunikatach do naszego czasopisma, które jedynie zajęło stanowisko przywrócenia pełnej wartości zredukowanych kapitałów ruchomych i będzie skupiać w tym celu, do wspólnych działań, setki tysięcy pokrzywdzonych abywateli. *Redakcja.*

Ogłoszenia, które przyjmuje się tylko od firm solidnych i osób prywatnych o ile ich treść nie wykracza przeciw postanowieniom obowiązującej ustawy prasowej, będą zamieszczane po cenie jednolitej, liczonej ściśle według zajętego miejsca, t. j. za jedną stronę druku **100 zł.**, pół str. **50 zł.**, ćwiartkę **25 zł.**, a ścieśnione na szpalcie stosownie do ilości łamów stronicy i części zajętej. Zatem drobne ogłoszenia, zajmujące małą cząstkę szpalty (oceniane ilością liter i odstępów) wypadną o wiele taniej niż po dług niesprawiedliwej rachuby od wyrazu, bez względu na jego długość. Za każdorazowe powtórzenie ogłoszenia udziela się po 10 procent opustu aż do 50 procent Cenę ogłoszeń z rysunkami lub niezwykłem pismem zwiększa się o spowodowaną przez to nadwyżkę kosztów druku.

Grupom obywatelskim i Korporacjom studenckim, nieposiadającym własnego organu, a pragnącym zabierać głos w sprawach specjalnych, ofiarujemy stałe miejsce na łamach naszego czasopisma.

Tygodnik nasz narodowy z chwilą uzyskania odpowiedniej ilości prenumeratorów, względnie środków umożliwiających wydawnictwo, zamieni się na dziennik tego rodzaju, że w nim każdy obywatel znajdzie wszystkie wiadomości z całego państwa oraz najważniejsze zagraniczne, przystępnie i bezstronnie podane w czystej mowie polskiej, zaś niefałszowana opinja publiczna będzie mogła wyrazić się wprost głosami patrjotycznych jednostek.

Prace autorskie od prenumeratorów z rozmaitych dziedzin, tak prozą, jak wierszem, jakoteż wiarygodne doniesienia czy spostrzeżenia ważne, przesyłane tylko w czystopisie wyraźnym, będziemy umieszczać pod warunkiem zwięzłości mysłowej oraz bezbłędnego stylu i języka, płacąc na żądanie według ugody stosownie do ich wartości.

Niedrukowane rękopisy zwracamy (w przeciwieństwie do innych redakcji, gwałcących prawa własności pracy myślowej) za zgłoszeniem się lub nadesłaniem znaczków pocztowych na przesyłkę, do czasu dwóch miesięcy, poczem dyskretnie niszczymy. W „Odpowiedziach Redakcji“ przy końcu tygodnika znajdzie interesowany autor, pod jego godłem zawiadomienie, czy praca przyjęta, z ewentualnem uzasadnieniem odmowy.

Korespondentów poważnych i wiarygodnych z pośród inteligencji bezpartyjnej każdego powiatu w kraju, poszukujemy — ewentualnie za wynagrodzeniem.

Redakcje bezpartyjnych czasopism z całej Rrzeczypospolitej, upraszamy o poparcie i przesyłkę egzemlarzy wydawnictw, za które wzamian wysyłać będziemy nasz tygodnik.

Artykuły niepodpisane są pracami naczelnego redaktora.

Naczelny Redaktor i wydawca Inż. Janusz Bortkiewicz Redaktor odpowiedzialny Szczęsny Seńkowski

Z drukarni W. A. Szyjkowskiego we Lwowie, ul. Zimorowicza l. 14 — Telefon Nr. 7-40.